



TWORZENIE EUROPY

seria pod kierunkiem Jacquesa Le Goffa

CHARLES TILLY

REWOLUCJE EUROPEJSKIE

1492-1992

Przekład Elżbieta Żelazna



WYDAWNICTWO KRĄG
OFICyna WYDAWNICZA VOLUMEN
Warszawa 1997

1

Konflikt, przewrót i rewolucja

Powrót rewolucji

Historia nie znosi arogancji. W roku 1989 francuscy uczeni i frankofile całego świata mszami żałobnymi za rewolucję uczcili dwusetną rocznicę wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Niespokojny duch francuskiego piśmiennictwa historycznego — François Furet — oświadczył uroczyście, iż rozpoczęta w roku 1789 rewolucja we Francji wreszcie się zakończyła, jako że instytucja prezydenta, wybieranego w głosowaniu bezpośrednim oraz Rada Konstytucyjna skutecznie ograniczyły władzę parlamentu, Kościół rzymskokatolicki podejmuje dialog z demokratycznymi partiami politycznymi i — co równie ważne — maleje znaczenie Francuskiej Partii Komunistycznej, spadkobierczyni jakobinów i dotychczas jednej z głównych sił politycznych w państwie. Zarówno w Europie Zachodniej, jak i w Ameryce Łacińskiej — dowodził dalej Furet — marksizm upada, gdyż ludzie uświadomili sobie „ryzyko rewolucyjnego maksymalizmu” (Furet 1989, s. 28).

W przedmowie do wydanego w tym samym roku, bestsellerowego *Słownika Rewolucji Francuskiej*, Furet i Mona Ozouf zwrócili uwagę na pewien paradoks polityki francuskiej: otwartą ranę owej polityki, którą przez blisko dwieście lat pozostawała Rewolucja, uleczył zamach stanu. Przejęcie władzy przez de Gaulle’a w momencie, gdy nacjonaliści francuscy otwarcie buntowali się przeciw dekolonizacji, równało się obaleniu mitu rewolucji: „de Gaulle wpadł

na pomysł stworzenia republiki monarchicznej, co umożliwiło — w dwieście lat po zburzeniu Bastylli — pojednanie *ancien régime'u* z Rewolucją” (Furet i Ozouf 1989, s. xxi). Rewolucja należała więc do przeszłości; po długiej przerwie, spowodowanej godnymi požalowania wypadkami roku 1789, Francja mogła wrócić do normalnego życia politycznego. Nie tylko zresztą Francuzi czuli, że epoka rewolucji dobiegła końca. Przyzwyczajeni do dobrobytu obywatele Zachodu sprawiali wrażenie zbyt pochłoniętych zabieganiem o własne korzyści, by myśleć o rewolucji. Wydawało się także, iż brutalność władzy państwowej i dezintegracja społeczeństw skutecznie przeciwdziałają rodzeniu się nastrojów rewolucyjnych w Europie Wschodniej.

W roku 1988 Jacques Denoyelle, mówiąc o Zachodzie w ogóle, a o Francji w szczególności, stwierdził, że doświadczenia autorytarnego socjalizmu z jednej strony, a inwazja demokratycznego indywidualizmu z drugiej „ze spisku zbrojnego uczyniły relikwiny przeszłości, utopię bez szminki” (Gambrelle & Trebitsch 1989, t. II, s. 306). Wydawało się, że w dobie masowej konsumpcji i silnego państwa dysydenci europejscy nie mają wielkiego wyboru: mogli podkładać bomby, malować hasła na murach, bezsilnie miotać przekleństwami — albo skapitulować. Skutkiem ich działań mogły być reformy albo represje — ale na pewno nie rewolucja. Czyż nie tego nauczył nas rok 1968, owe żałosne parodie programów rewolucyjnych?

A jednak w roku 1989 mieszkańcy Europy Wschodniej zadali kłam przepowiedniom o kresie wszelkich rebelii — wywołali rewolucję. Co więcej, sprawujący zwierzchnictwo nad ich państwami Związek Radziecki nieświadomie im to ułatwił. Przywódca radziecki, Michaił Gorbaczow, wkrótce po dojściu do władzy w roku 1985 oświadczył, że zmniejszy dotkliwe wydatki wojskowe państwa, a następnie nie tylko podejmie próbę zawarcia pokoju z USA i NATO, ale i ograniczy radzieckie interwencje zbrojne w wewnętrzne sprawy innych państw. Kosztowny i demoralizujący pat militarny, jakim okazała się wojna w Afganistanie, największa od lat bezpośrednia konfrontacja z amerykańską potęgą wojskową, zaważył ujemnie na prestiżu Armii Czerwonej i wzbudził wątpliwości

co do polityki równowagi sił z USA. Gorbaczowowski program nieingerencji i demilitaryzacji objął swoim zasięgiem wszystkie satelickie państwa Europy Wschodniej.

Z chwilą, gdy w Związku Radzieckim zapadła decyzja redukcji nakładów na zbrojenia i ograniczenia obecności wojskowej za granicą, obywatele pozostałych krajów Europy Wschodniej uświadomili sobie, że jest mało prawdopodobne, by ich rządy w obliczu wewnętrznej konfrontacji mogły liczyć na militarne wsparcie ze strony Sowietów. Do takich samych wniosków doszli mieszkańcy nierosyjskich regionów Związku Radzieckiego. Złagodzenie represji zachęcało do otwartego wysuwania długo tłumionych żądań.

Bardzo szybko Związkowi Radzieckiemu rzucono pierwsze wyzwania. W Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji i w Niemczech Wschodnich rozpoczęło się burzenie starego porządku. W trzech pierwszych z wymienionych państw od dziesięciu i więcej lat działały różnorodne organizacje opozycyjne, które po roku 1985 znacznie się ożywiły. W czerwcu 1989 roku Polacy wybrali do senatu 99 spośród 100 antykomunistycznych kandydatów „Solidarności”. Ówczesne prawo wyborcze pozwalało przedstawicielom „Solidarności” zająć zaledwie 35 procent miejsc w sejmie, ale już w sierpniu 1989 roku partia chłopska, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, zerwała blisko czterdziestoletni sojusz z komunistami, zapewniając w ten sposób „Solidarności” większość w sejmie i umożliwiając mianowanie niekomunistycznego premiera, Tadeusza Mazowieckiego. Sowietci zachowali się biernie. Podobnie, choć wolniej przebiegał proces dekomunizacji władzy na Węgrzech. W końcu roku 1989 rządząca tam Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza rozwiązała się, a jednocześnie naród w drodze referendum przytłaczającą większością głosów opowiedział się za usunięciem komórek partyjnych z zakładów pracy, likwidacją policji politycznej i ujawnieniem majątku partii.

Przywódcy Czechosłowacji aż do listopada 1989 używali siły do tłumienia demonstracji. Jednakże gdy fale uciekinierów z Niemiec Wschodnich zaczęły przepływać przez kraj, gdy inwazja na Czechosłowację roku 1968 została potępiona przez dwóch jej uczestników (Węgry i Polskę), a w sąsiednich, niedawno komunistycznych

państwach rozpoczęły się głębokie i doniosłe przemiany, w Czechosłowacji nasilił się opór przeciw reżimowi. W połowie listopada 1989 masowe demonstracje w Pradze i w innych miastach sparaliżowały działalność rządu. W tych warunkach możliwe stało się powstanie jawnej opozycji, zorganizowanej w Forum Obywatelskim, co dało początek politycznym improwizacjom, które zaowocowały wybraniem żyjącego od dłuższego czasu w zapomnieniu Aleksandra Dubczeka na stanowisko przewodniczącego parlamentu, a Wacława Havla prosto z więzienia zawiodyły na fotel prezydenta republiki. Oto ironia historii.

Zupełnie inaczej zachowali się Niemcy z NRD, którzy dotąd stawali znikomy opór reżimowi komunistycznemu. Tymczasem jesienią 1989 roku władze Czechosłowacji, Polski i Węgier zezwoliły tysiącom obywateli Niemiec Wschodnich — rzekomo zwyczajnych turystów — na przejazd przez swoje terytoria w drodze do Niemiec Zachodnich. Brak sowieckiej interwencji zbrojnej i zupełna bezradność władz wschodnioniemieckich sygnalizowały nadejście czasu przełomu. Pozostali w kraju Niemcy zaczęli demonstrować na rzecz reform demokratycznych i polepszenia warunków życia. Uwagę przywódców opozycji w całej Europie Wschodniej zwróciło zdumiewające zachowanie ambasady sowieckiej w Pradze, która wbrew oczekiwaniom nie tylko nie oddaliła delegacji czechosłowackich dysydentów z Forum Obywatelskiego, a wręcz przeciwnie — przyjęła ją z respektem. Niebawem także w Rumunii, Bułgarii i Albanii doszło do masowych buntów przeciw komunistycznej władzy.

Nasiliły się żądania niepodległości lub autonomii w poszczególnych regionach Jugosławii, Czechosłowacji i samego Związku Radzieckiego, co doprowadziło do jego rozpadu w końcu roku 1991. Wydarzenia w ZSRR pociągnęły za sobą istotne zmiany polityczne poza Europą — w Mongolii, Etiopii, Somalii i w innych krajach. Państwa afrykańskie, które w okresie zimnej wojny przekształciły się w tyranie, zaczęły zmierzać ku demokracji bądź też pogrążyć się w anarchii. Nie wszystkie spośród afrykańskich przewrotów politycznych można nazwać rewolucjami, niemniej jednak ujawniły one potencjał rewolucyjny tkwiący w społeczeństwach, uważanych dotychczas za uległe i rozbite.

Które z wydarzeń roku 1989 można nazwać rewolucjami, zależy od ustalenia zakresu znaczeniowego tego pojęcia. Jeśli będziemy obstawać przy twierdzeniu, że kryterium decydującym o zaliczeniu konfliktu politycznego do kategorii rewolucji powinno być bliskie podobieństwo do tego, co działo się we Francji lat 1789–1799 czy w Rosji między rokiem 1917 i 1921, to zaden z opisanych wyżej niepokojów społecznych nie zasługuje na to miano. Nie zrodziły one postaci tej miary, co Robespierre i Lenin, nie powołano w ich wyniku Stanów Generalnych lub rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich, nie ogłoszono konstytucji cywilnej duchowieństwa, jak to miało miejsce w roku 1790. Jeśli jednak za rewolucję uznamy każdą gwałtowną, cieszącą się poparciem większości społeczeństwa, kompleksową zmianę ekipy rządzącej, to kraje Europy Wschodniej w roku 1989 doświadczyły rewolucji.

Wąska definicja rewolucji ma tę zaletę, że jest zbieżna z terminologią „Manifestu komunistycznego”, wedle którego rewolucja oznacza niecodzienne wydarzenie, zachodzące tylko w nadzwyczajnych okolicznościach i zmieniające bieg historii całej ludzkości. Od czasów Marksa i Engelsa tak wielu bojowników dostosowywało teorię i praktykę rewolucji do tej koncepcji, że zasługuje ona na szczególne traktowanie. Jednakże szersza definicja rewolucji ma tę przewagę, że kładzie nacisk na bardzo istotne problemy, które w ujęciu marksistowskim zostały zaciemnione. W jakim mianowicie zakresie i w jaki sposób wielkie rewolucje podlegają prawidłowościom nierewolucyjnej polityki? A zwłaszcza, w jaki sposób zmiany zasad organizacji państwa wpływają na specyfikę rewolucji. Poszukiwanie odpowiedzi na te dwa pytania w odniesieniu do Europy lat 1492–1992 jest głównym celem tej książki.

Historycy od stuleci badali stosunki zachodzące między państwami i rewolucjami. W ciągu ostatnich paru dziesiątków lat tacy badacze, jak R. R. Palmer, Perez Zagorin, Roland Mousnier, Peter Blicke i Yves-Marie Bercé odważyli się nawet napisać monografie poświęcone rebelii i rewolucji w wybranych epokach historii europejskiej (zob. Palmer 1959, 1964; Zagorin 1982; Mousnier 1967; Blicke 1988; Bercé 1980). Nie możemy więc narzekać na brak opracowań historycznych ani gruntownych studiów teoretycznych na te-

mat rewolucji (bibliografia, przykłady i analiza krytyczna poszczególnych prac — zob.: Amann 1962; Arendt 1963; Aya 1990; Baechler 1970; Brinton 1938; Dunn 1989; Friedrich 1966; Goldstone 1986; Hobsbawm 1986; Kimmel 1990; Laqueur 1968; Rule & Tilly 1972; Trocki 1932). Brakuje nam jedynie systematycznej, historycznie ugruntowanej analizy procesów rewolucyjnych, powiązanej z naszą dotychczasową wiedzą o kształtowaniu się państwowości i formach walki politycznej. Niniejsza książka jest próbą częściowego wypełnienia tej luki.

Staram się ukazać rewolucje europejskie ostatnich pięciuset lat na tle systemów politycznych państw europejskich i stosunków międzynarodowych. Daję tutaj ogólny obraz rewolucji, ich przyczyn i skutków, szczególną uwagę poświęcając unaocznieniu zależności między zmianami w organizacji władzy państwowej a charakterem, miejscem występowania oraz skutkami rewolucji. Co więcej, interesuje mnie nie tyle wyszukiwanie prawidłowości w przebiegu wielkich rewolucji, ile ich rola w kształtowaniu politycznego oblicza Europy. Pozwala to na zachowanie związku przeszłości z teraźniejszością i z przyszłością.

Kiedy dokonuję przeglądu rewolucji europejskich, rozpatruję je z trzech punktów widzenia. Przede wszystkim zadaję pytanie, jak przejmowanie władzy zmieniało swój charakter w zależności od przeobrażeń struktury społecznej, zasad organizacji państw i stosunków między państwami. Następnie rozważam, jak zmiany w charakterze rewolucji wiążą się z różnicowaniem nierewolucyjnych form konfliktów i wystąpień zbiorowych. I po trzecie — pytam o funkcjonowanie rewolucji: czy w omawianym tu okresie pięciuset lat normy procesu rewolucyjnego zmieniały się wedle jakiegoś porządku? Przyjęcie wyżej wymienionych punktów widzenia prowadzi do następującej konstatacji:

— niezależnie od innych następstw — rewolucje zawsze niosą ze sobą zmianę władzy państwowej przy użyciu siły, a zatem

— każda twórcza refleksja na temat rewolucji musi uwzględniać między innymi zróżnicowanie form organizacji państwa i roli przemocy w życiu publicznym w zależności od uwarunkowań historycznych, geograficznych i społecznych.

Przesłanki i charakter rewolucji zmieniały się wraz ze zmianami w organizacji państw i sytuacji międzynarodowej; nadal będą się zmieniały wraz z przyszłymi przeobrażeniami władzy państwowej. Rewolucje nie są już tym, czym były, państwa nie są już takie jak niegdyś. Zawsze jednak rewolucja wiąże się z przejściem władzy, a to oznacza, że jej charakter i prawdopodobieństwo wybuchu zależą od systemu politycznego państwa.

Nie tylko organizacja danego państwa decyduje o jego podatności na wybuch rewolucji. Także stosunki między państwami mogą przesądzić o miejscu, charakterze i skutkach rewolucji. Wystarczy przypomnieć dwie rewolucje rosyjskie, 1905 i 1917 roku. W obu przypadkach przegrane wojny doprowadziły do bankructwa państwa w sensie zarówno dosłownym, jak i symbolicznym, co spowodowało jego polityczny rozkład. Potężnym bodźcem do działania dla rewolucjonistów 1905 roku była klęska armii rosyjskich w wojnie z Japonią; niepowodzenia w Prusach Wschodnich, Galicji i na Litwie uitorowały drogę rewolucji październikowej roku 1917. Wojny prawie zawsze były podłożem rewolucji europejskich. Jednakże wojna nie jest skutkiem mniej lub bardziej agresywnych dążeń jakiegoś odosobnionego państwa; wojna wynika z wzajemnego oddziaływania większej liczby państw, z układu sił na scenie międzynarodowej. Co za tym idzie, o wyniku wewnętrznego kryzysu w danym państwie przesądzają reakcje pozostałych krajów tej samej konstelacji politycznej. Proszę zapytać pierwszego z brzegu obywatela Libanu lub Afganistanu, czy i jakie wpływy innych państw odczuwa na własnej skórze! Rozpoznanie, w którym państwie może wybuchnąć rewolucja, wymaga od nas zbadania nie tylko jego polityki wewnętrznej, ale i miejsca w relacjach międzypaństwowych.

Nie znaczy to oczywiście, że rewolucje dokonują się w izolowanym kręgu władzy państwowej, niezależnie od uwarunkowań społecznych. Przeciwnie, procesy społeczne mają decydujący wpływ na prawdopodobieństwo wybuchu rewolucji i na jej przebieg. Ale wpływ ten ma charakter pośredni, a ujawnia się trojako: po pierwsze — poprzez kształtowanie struktury władzy i jej stosunku do rządzonych; po drugie — poprzez sposób, w jaki główne postaci sceny politycznej prowadzą walkę o władzę; i po trzecie — poprzez ro-

dzaj i kierunek wywieranego nacisku. Charakter państwa może ulec zmianie w wyniku przejścia od gospodarki rolnej do przemysłowej, kiedy to maleje znaczenie klas właścicieli ziemskich, chłopów czy robotników rolnych. Rewolucje przybierają bardzo różne formy w zależności od rolniczego czy przemysłowego charakteru państwa. Jeśli kuleje produkcja i jednocześnie mnożą się powinności obywateli wobec państwa, lub też zbyt długo boryka się ono z nadmiernym przyrostem ludności — słabnie jego zdolność do prawidłowego funkcjonowania, nie mówiąc już o gotowości obronnej czy sprawnym tłumieniu wewnętrznej opozycji. Niezależnie od innych okoliczności — państwo osłabione jest podatniejsze na wybuch rewolucji niż silne. Jeśli skoncentrujemy się na zmianach w strukturze państwa, nie wolno nam stracić z oczu przeobrażeń w sferze społecznej, gdzie wykluwają się zmiany i rodzi się potencjał rewolucyjny.

Według prezentowanej tu, rozszerzonej koncepcji rewolucji — wielkie rewolucje nie są zjawiskami *sui generis*, podlegającymi odrębnym prawom, dzięki którym można je nieomylnie odróżnić od zwykłych przemian politycznych. Weźmy na przykład różnicę między zaćmieniem Słońca a zatorom ulicznym. Rewolucja nie przypomina zaćmienia Słońca, które jest zjawiskiem cyklicznym i zachodzi w ściśle określonych i łatwych do opisanego warunkach astronomicznych. Rewolucje podobne są raczej do korków ulicznych, które różnią się między sobą rozmiarami i rodzajem wywołanych zakłóceń komunikacyjnych, nie mają wyraźnego początku ani końca i zdarzają się w najróżniejszych okolicznościach i z różnych przyczyn. Jednak zatory nie powstają zupełnie przypadkowo; zdarzają się w godzinach szczytu komunikacyjnego, są uwarunkowane reakcjami kierowców na warunki atmosferyczne, stanem i konstrukcją dróg, lokalizacją wypadków drogowych oraz wieloma innymi czynnikami, z których każdy jest w jakiś sposób niezależny od innych, ale sam w sobie poniekąd oczywisty. Warunki wystąpienia wszystkich tych czynników są tak złożone, że wydaje się ono być dziełem przypadku. Gęsta mgła, na przykład, jest wystarczającą przyczyną korka w jednym miejscu, podczas gdy w innym trzeba do tego unieruchomionego samochodu, a w jeszcze innym — podniesionego mostu zwodzonego.

Zator uliczny, który stał się już przykrym faktem, nieodmiennie wywołuje takie same reakcje jego uczestników — kierowcy z końca kolumny samochodów próbują się wycofać, ci zaś, którzy ugrzęźli na dobre, starają się choć trochę posunąć do przodu. Skutki korków drogowych są różnorakie — zagrożony jest rozkład dnia unieruchomionych ludzi i cierpi stan ich pojazdów, wzrasta zanieczyszczenie okolicy, spóźnia się komunikacja publiczna, policja ma pełne ręce roboty i nieporównanie łatwiej o wypadek.

Każdy z mechanizmów przyczynowych, analizowany oddzielnie — na przykład zależność sprawności kierowców od pogody czy stanu nawierzchni — ma konkretne i powtarzalne, łatwe do uchwycenia właściwości. Toteż policjant kierujący ruchem ulicznym i projektant tego ruchu znają jego reguły lepiej niż historycy tajemnicy rewolucji. A przecież, uwzględniając niespodzianki w rodzaju nagłego zaślubienia kierującego ruchem policjanta, czy innego nieprzewidywalnego splotu okoliczności, można by nawet stworzyć komputerowy model powstawania korków ulicznych. Oczywiście najłatwiej byłoby opracować standardowy model korka spowodowanego określoną przyczyną, na przykład niespodziewaną burzą śnieżną. Jednak ani korki uliczne, ani rewolucje nie poddają się opisowi żadnej ogólnej teorii precyzującej konieczne i wystarczające warunki ich zaistnienia, określającej ich przebieg i następstwa. Trzeba pamiętać, że w obu przypadkach nie jedna przyczyna, ale cały system uwarunkowań i mechanizmów przyczynowych składa się na wynik końcowy: rewolucję bądź korek uliczny. Dlatego ilekroć ktoś przedstawi uniwersalny model rewolucji, ktoś inny natychmiast zgłasza zastrzeżenia i proponuje modyfikacje, lub wręcz nową teorię.

Jeśli zatem nie jest możliwe określenie koniecznych i wystarczających warunków wybuchu rewolucji w każdym miejscu i o każdym czasie, to może udałoby się przynajmniej wykazać, że w sytuacjach rewolucyjnych mamy do czynienia z podobnymi mechanizmami przyczynowymi; na przykład z dramatycznym obnażeniem słabości państwa, uważanego dotąd za potężne, ujawnieniem się częściowego choćby rozprzężenia jego władzy, co najczęściej zdarza się w okresach powojennej demobilizacji. Zamierzam pokazać, że u podstaw całej gamy wydarzeń, które będę nazywał rewolucja-

mi, leżą jednego rodzaju mechanizmy przyczynowe; także u podstaw ogromnej liczby konfliktów, które nie prowadzą do rewolucji. Mam nadzieję dowieść, że zmienność charakteru i zasięg rewolucji wynikają z różnorodności tychże powtarzających się mechanizmów. W końcu pragnę wykazać, że mechanizmy te działają głównie w sferze podstawowych funkcji państwa i jego naturalnych przemian. Jak możliwe jest ustalenie prawideł występowania korków ulicznych, ponieważ ruch na drogach podlega określonym normom, przebiega w sposób łatwy do przewidzenia, tak i prawidłowości dotyczące rewolucji wywieść można z tych atrybutów państw, które mają wpływ na ich funkcjonowanie w normalnych warunkach, a więc przed rewolucją. Dla mojej analizy rewolucji europejskich jest to wyjściowa hipoteza robocza.

Spróbujmy dokładniej zdefiniować pojęcie rewolucji. Przyjmijmy, że rewolucja to zmiana u steru rządów w państwie, dokonana z użyciem siły, kiedy to przynajmniej dwa ugrupowania wysuwają przeciwstawne roszczenia do władzy, a każde z nich ma za sobą znaczącą liczbę obywateli gotowych poprzeć ich żądania. Ugrupowania te mogą gromadzić przedstawicieli jednej klasy społecznej, na przykład wielkich właścicieli ziemskich, ale często są to koalicje rządzących, rządzonych i/lub pretendentów do władzy. W warunkach rewolucji aparat państwowy przestaje normalnie funkcjonować; zacierają się podział na rządzących, rządzonych i pretendentów, a następnie zmieniają się kryteria przynależności do którejś z tych grup. Czasami w proces rewolucyjny angażuje się także część społeczeństwa dotąd uchodząca za neutralną. Dla tej grupy czynnikiem mobilizującym jest groźba rozpadu struktur państwa, którego sprawne funkcjonowanie leży w jej interesie.

Zwróćmy uwagę na podstawowe składniki rozważanej sytuacji: dwa (lub więcej) agresywne ugrupowania o znacznym poparciu społecznym, wysuwające przeciwstawne roszczenia do władzy w państwie, wymuszające jej zmianę. Proces rewolucyjny biegnie zatem od demontażu władzy centralnej, poprzez okres walki, do restytucji władzy pod nowym zwierzchnictwem. O specyfice procesu rewolucyjnego stanowią przebieg walki i tryb przejścia od ustanowienia wielowładzy do jej likwidacji. Aby uniknąć zajmowania się przy-

padkami tymczasowego przejęcia władzy, ustalmy pewien warunek — każdy nowy reżim musi utrzymać władzę, powiedzmy, przez co najmniej miesiąc. Pomińmy też czysto lokalne wystąpienia przeciw hegemonii centrum, biorąc pod uwagę tylko te z mniejszych ugrupowań rewolucyjnych, które zdołały objąć władzę nad przynajmniej jednym z ważnych regionów geograficznych bądź administracyjnych kraju.

Przyjęcie wyżej zarysowanej definicji nie wyklucza wyodrębnienia podgrupy „wielkich rewolucji” z całą ich specyfiką: głębokim rozłaniem w społeczeństwie, szczególnym nasileniem przemocy, generalną czystką wśród zwolenników obalonego reżimu oraz radykalną i trwałą przebudową struktury społecznej państwa. Słynne rewolucje — angielską, francuską i rosyjską — też poddam osobnej analizie. Zamierzam się jednak oprzeć na szerokiej definicji rewolucji i spróbuję określić, w jakich warunkach dochodzi do wielkiej rewolucji, w jakich zaś do rewolucji małej, do wojny domowej, przewrotu czy zamachu stanu. W myśl tej definicji nieskuteczny bunt, bezkrwawy zamach stanu czy przewrót społeczny nie jest rewolucją, ale tylko czymś jej pokrewnym. W gruncie rzeczy moglibyśmy jednak dowolnie rozszerzać lub zawężać definicję rewolucji bez uszczerbku dla naszej analizy. Będę się bowiem upierał przy twierdzeniu, że owe procesy „pararewolucyjne” mają wiele cech wspólnych z wydarzeniami określanymi jako rewolucje — wszystkie należą do tego samego zbioru zależności.

Sytuacje rewolucyjne

Zgodnie z naszą definicją na rewolucję składają się sytuacja rewolucyjna i przełom rewolucyjny. Sytuacja rewolucyjna — termin zapożyczony od Lwa Trockiego — prowadzi do rozproszenia władzy: dwa lub więcej ugrupowań wysuwa uzasadnione, choć przeciwstawne roszczenia do władzy, lub też zgoła do „bycia” państwem. Dzieje się tak wówczas, kiedy członkowie uprzednio subordynowanej społeczności zaczynają domagać się niepodległości (jak Litwini wobec Związku Radzieckiego w roku 1990), kiedy rządzi łączy się w ugrupowania (jak tworzone w roku 1848 koalicje inteligencji, mieszczaństwa i wykwalifikowanych robotników), które przejmują

kontrolę nad jakąś częścią państwa, a także gdy jakaś społeczność rozpada się na dwa lub więcej bloków, z których każdy sprawuje rządy nad znaczną połacią kraju (jak podzielenie się angielskiej szlachty na „okrągłogłowych” i „kawalerów” po roku 1640). Na powstanie sytuacji rewolucyjnej składają się trzy bezpośrednie przyczyny:

1. Pojawienie się pretendenta lub koalicji pretendentów do władzy nad państwem lub jego częścią.
2. Poparcie ich roszczeń przez znaczną część obywateli.
3. Niemożność lub brak woli rządzących rozbicia zagrażającej im koalicji i/lub zdyskredytowania jej postulatów w oczach społeczeństwa.

Mówię tu tylko o przyczynach bezpośrednich; pełna charakterystyka jakiegokolwiek rewolucji wymaga bowiem wyjaśnienia, z jakich powodów zawiązały się koalicje pretendentów do władzy, dlaczego tak znaczna liczba obywateli poparła ich roszczenia, dlaczego rządzący objawili niemożność lub brak woli zdławienia opozycji.

Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania zajmuje większą część niniejszej książki. Na przykład będziemy się musieli zastanowić, dlaczego w jednym przypadku o władzę walczyła grupa ludzi związanych układem typu patronackiego, a w innych była to klasa społeczna, wspólnota lokalna, kongregacja religijna albo grupa etniczna. Nie liczę na odkrycie uniwersalnych mechanizmów przyczynowo-skutkowych. Będziemy mieli do czynienia z wielką różnorodnością warunków, w których pojawiają się bezpośrednie przyczyny takich czy innych procesów. Jeśli uda nam się natrafić na ślad jakichś prawidłowości, nie będą one dotyczyły ogólnych uwarunkowań wybuchu rewolucji, lecz mechanizmów, które raz prowadzą do nieskutecznego protestu, raz do wojny domowej, rzadziej zaś — do przełomu politycznego i radykalnej przemiany życia społecznego.

Wylizanie bezpośrednich przyczyn sytuacji rewolucyjnych żywo przypomina próbę uchwycenia zjawisk powodujących zator na drodze. Przyczyny te nieuchronnie wynikają z samej definicji rewolucji rozumianej jako przejęcie władzy z użyciem siły, co wymaga rozpadu politycznej nadbudowy społeczeństwa na co najmniej dwa bloki. Trudno o bardziej oczywiste stwierdzenie. Podobne truizmy mają

jednak tę zaletę, że precyzują przedmiot poszukiwań, kierując nasze zainteresowania w stronę przyczyn o działaniu długookresowym, mniej wyraźnych i trudniejszych do opisanie.

Decydujące mechanizmy przyczynowe rewolucji dzielą się na trzy grupy: (1) prowadzące do pojawienia się roszczeń do władzy w państwie; (2) skłaniające do poparcia tych, a nie innych roszczeń; (3) sprawiające, że dzierżący władzę państwową nie kwapią się do ostrej rozprawy z koalicją opozycyjną i jej żądaniemi. Do pierwszej grupy włączymy na przykład mobilizację jakichś zwartych społeczności, których tożsamość zagrożona jest w wyniku działań władz, albo też rozpowszechnienie się pogłosek o tym, że państwo zaczyna chwiać się w posadach. W pewnych okolicznościach te same mechanizmy wyzwalały jedynie nierewolucyjne dążenia do zmiany władzy, gdy w innych stwarzają sytuację rewolucyjną. Naszym zadaniem jest zarówno pełne zrozumienie tych mechanizmów, jak i wyszczególnienie warunków powstawania sytuacji rewolucyjnych.

Większym rewolucjom na ogół towarzyszy nie jedna sytuacja rewolucyjna, lecz pewien ciąg tych sytuacji. Zmieniają się buntownicy, rządzący, treść roszczeń, zdolność rządzących do tłumienia buntu. W toku szczególnie długotrwałych rewolucji zmieniają się także intensywność i charakter sytuacji rewolucyjnych. Większość obywateli skłania się raz w tę, raz w inną stronę, przy czym żadna ze stron właściwie nie rządzi państwem, choć chwilami jeden z bloków koalicyjnych sprawuje kontrolę nad całym aparatem państwowym. Dlatego właśnie można się spierać, czy na Rewolucję Francuską lat 1789–1799 składał się jeden nieprzerwany ciąg sytuacji rewolucyjnych, czy też było ich znacznie mniej, przeplatanych krótkimi okresami konsolidacji władzy państwowej.

Sytuacje rewolucyjne przydają ostrości zjawisku powszechnemu i znaczącemu także w czasach pokoju społecznego: zmiana rządu stwarza zagrożenie dla grup, których interesy związane są z istniejącym porządkiem władzy, a jednocześnie otwiera nowe możliwości przed wszystkimi — nie wyłączając aktualnie dzierżących władzę — którzy dostatecznie szybko zorientowali się, skąd wieją wiatry. Wyraźne powiązanie możliwości z zagrożeniami odróż-

nia sytuacje rewolucyjne od procesów im pokrewnych, a zjawisko to ułatwi nam trafną identyfikację danego wydarzenia. Okresom chaosu po przegranych wojnach, upadkom imperiów, przyplwom niezadowolenia społecznego może — choć nie musi — towarzyszyć rozpad struktur politycznych państwa. Ale zawsze sytuacje te noszą wyraźne cechy rewolucji.

Taką sytuacją jest zwykle stan po zakończeniu wojny, nawet jeśli nie dochodzi wówczas do rozpadu struktur władzy. Prawie każde państwo w trakcie mobilizowania społeczeństwa do wojny obiecuje więcej, niż jest w stanie spełnić po wojnie; zobowiązania przybierają formę narastającego długu publicznego — państwo składa różne obietnice organizacjom robotniczym, kapitalistom, urzędnikom lub mniejszościom etnicznym, a potencjalni wierzyciele powstrzymują się od wysuwania żądań wobec konieczności wzięcia udziału w zbiorowym wysiłku wojennym. Po wojnie dług państwa powiększa się o wiele innych zobowiązań, na przykład wobec weteranów wojennych i ich rodzin. Co więcej, w czasie wojny wzmagają się państwowa kontrola życia ekonomicznego i społecznego, stopniowo łagodzona z nastaniem pokoju, kiedy ustaje produkcja zbrojeniowa, a zdemobilizowani żołnierze włączają się w cywilne życie kraju. Im więcej potencjału gospodarczego i wiarygodności utraciło państwo w wyniku wojny (skrajnym przypadkiem jest całkowita klęska i okupacja), tym większe jest przeciążenie jego struktury.

W takich okolicznościach przedwojenne normy prawne tracą moc, a państwo staje się szczególnie podatne na nowe żądania. Przypomina się sytuacja z końcowej fazy I wojny światowej, kiedy to wszystkie uczestniczące w niej państwa (łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, które przystąpiły do wojny jako ostatnie) stanęły w obliczu roszczeń ze strony sił i podmiotów politycznych, które dopiero co wspierały wysiłek wojenny. Nasilenie i ciężar gatunkowy tych roszczeń w poszczególnych państwach były wprost proporcjonalne do wielkości poniesionych przez nie strat wojennych. Jedynie w Rosji i w Niemczech, krajach najbardziej dotkniętych stratami, doszło do sytuacji zdecydowanie rewolucyjnych. Życie polityczne powojennych Włoch, z poważnymi strajkami, masową okupacją fa-

bryk i gwałtownie aktywizującym się faszyzmem, balansowało na krawędzi rewolucji. Natomiast Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone odczuły mniej zagrożeń dla ustalonego porządku rzeczy. Wszystkie kraje europejskie — Irlandia, Holandia, państwa rozpadającego się imperium otomańskiego czy monarchii austro-węgierskiej — każdy na swój sposób, musiały się uporać z zagrożeniem rewolucją.

Rozpadanie się imperiów, koalicji i federacji rzeczywiście nosi znamiona sytuacji rewolucyjnych. Bezkarna dezercja jednego z członków danej całości jest ze wszech miar alarmująca — potwierdza się możliwość takiego oderwania, spada operatywność aparatu centralnego, załamuje się gotowość niższych organów władzy do pełnienia rutynowych obowiązków, nadarzają się okazje zagarnięcia aktywów majątkowych, które przedtem były kontrolowane centralnie, powstaje szansa współdziałania z innymi odstępcami, rosną zaś koszty lojalności wobec centrum. Michaił Gorbaczow posmakował gorzkiej logiki dziejów, kiedy Estonia, Łotwa i Litwa opuściły Związek Radziecki, w dużej mierze zresztą ośmielone przez Zachód. Podobnej goryczy doświadczyli dziesiątki i setki lat temu książęta Burgundii, Habsburgowie, władcy imperium otomańskiego i austro-węgierskiego, gdy kolejne włości wymykały im się z rąk, zwykle nie bez zachęty ze strony politycznych konkurentów i ku ich korzyści.

Pewne cechy sytuacji rewolucyjnych odnajdujemy także w wybuchach niezadowolenia społecznego nie prowadzących do fundamentalnych zmian w państwie. Jak zauważył Sydney Tarrow (1989), niepokoje społeczne (stałe zagrażające władzy ze strony pokrzywdzonych) często nadszarpają falami, czego żywym świadectwem były kontestacje studenckie i robotnicze 1968 roku w większości państw Europy i Ameryki. Jeden pakiet żądań wysuwanych na fali protestów wydaje się pociągać za sobą następny, organizatorzy akcji protestacyjnych konkurują między sobą o poparcie społeczne, a na krótko przed opadnięciem fali niezadowolenia żądania przybierają na sile. Zwykle też po wygaśnięciu rozruchów najaktywniejsi ich przywódcy szukają sposobów poderwania ludzi do ponownej akcji, zwalczają konkurencję i za wszelką cenę próbują utrzymać to, co zdołali

osiągnąć. W rezultacie nowi aktorzy sceny politycznej przejmują jakąś część władzy, podczas gdy tracą wpływy niektórzy przedstawiciele ekipy rządzącej; środek ciężkości konfliktów społecznych ulega nieznacznemu przesunięciu, zmienia się nieco retoryka walki politycznej.

Szczególnie ważne są pierwsze żądania, padające w ramach danej fali protestu. Po pierwsze, niszczą mit o nienaruszalności władzy, ujawniają jej „ranliwość”, co sygnalizuje, że być może i dla pozostałych ugrupowań opozycyjnych nastąpił czas sprzyjający wysunięciu własnych roszczeń. Po drugie — nieuchronnie stwarzają zagrożenie dla interesów innych uczestników gry politycznej, ponieważ sukcesy jednej grupy pomniejszają szanse drugiej. Paralele z sytuacją rewolucyjną są oczywiste. Rozprzestrzenianie się sytuacji rewolucyjnych na sąsiednie państwa, jak to miało miejsce w przypadku rewolucji i buntów roku 1848, wykazuje wiele cech wspólnych z przyływami niezadowolenia społecznego objawiającego się w sposób bardziej umiarkowany (Tarrow & Soule, 1991). Ujawnienie bezradności któregoś z silnych państw staje się bodźcem do podjęcia działalności opozycyjnej w państwach ościennych. Przy tym doktryna i praktyka rewolucyjna bez trudu przenikają granice, zmniejszając prawdopodobieństwo interwencji zrewolucjonizowanego państwa w sąsiednich reżimach.

O kryzysach politycznych schyłku wojen, rozpadaniu się imperiów, koalicji i federacji oraz przyływach niezadowolenia społecznego decydują przyczyny bezpośrednie podobne do tych, które leżały u podstaw sytuacji rewolucyjnych: (1) pojawienie się opozycji, wysuwającej roszczenia do władzy w państwie lub jego części, (2) poparcie tych żądań przez znaczącą część obywateli i (3) niezdolność lub niechęć rządzących do rozbitcia zagrażającej im koalicji i/lub do pozbawienia jej zaplecza społecznego. Różnice dotyczą głównie zakresu i stopnia radykalizacji roszczeń. Dopóki wszyscy uczestnicy konfliktu traktują państwo jako stałego uczestnika gry i do niego adresują swoje żądania — sytuacja rewolucyjna nie powstaje. Kiedy jednak z łona opozycji wyłoni się pretendent do władzy nad państwem, wtedy zwykle starcie interesów przeradza się w sytuację rewolucyjną.

Przełom rewolucyjny

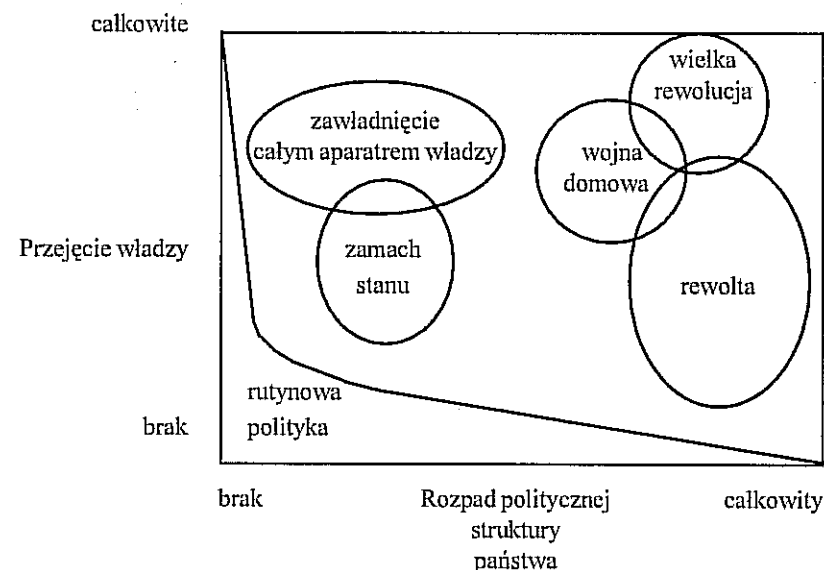
Z przełomem rewolucyjnym mamy do czynienia wówczas, gdy w następstwie procesu rewolucyjnego, ekipa rządząca przed wystąpieniem objawów decentralizacji władzy [traci kontrolę nad państwem] na rzecz nowej koalicji — co oczywiście nie wyklucza udziału niektórych przedstawicieli starego reżimu w nowych władzach. W przypadku danej sytuacji rewolucyjnej prawdopodobieństwo dokonania się przełomu rewolucyjnego wzrasta, jeśli w skład koalicji opozycyjnych, rzucających wyzwanie zastanemu porządkowi, wchodzi reprezentanci istniejących struktur politycznych albo nawet starej ekipy rządzącej (porzucający swoje miejsce w dotychczasowym systemie władzy), oraz gdy rewolucyjna koalicja przejmie kontrolę nad przeważającą częścią sił zbrojnych państwa. Ogólnie rzecz biorąc, do bezpośrednich przyczyn wystąpienia przełomu rewolucyjnego należą: wykuszanie się ekipy rządzącej, pozyskanie współpracy wojska przez koalicje rewolucyjne, bierność lub wręcz zdrada reżimowych sił zbrojnych i w końcu — przejście kontroli nad aparatem państwowym przez członków koalicji rewolucyjnej. Przejęcie władzy w państwie ma charakter rewolucyjny, jeśli nastąpiło ono szybko i z użyciem siły. Znowu mamy tu do czynienia ze swego rodzaju tautologią, gdyż powyższe stwierdzenie pokrywa się w zasadzie z definicją rewolucji, jako przejęcia władzy siłą z towarzyszącym temu aktowi rozpadem politycznej struktury państwa. Tak więc również gdy chodzi o uwarunkowania przełomu rewolucyjnego, nasze zainteresowanie powinniśmy konsekwentnie kierować ku przyczynom długookresowym.

Bardzo niewiele sytuacji rewolucyjnych ma rewolucyjne skutki; w wielu przypadkach dawni sternicy nawy państwowej przeciągają opozycjonistów na swoją stronę; rządzący często stosują politykę pozyskiwania sobie jednych przeciwników, by trzymać w ryzach pozostałych; czasami wojna domowa powoduje podział organizmu państwowego. Bywa i tak, że przełom rewolucyjny — zasadnicza zmiana u steru władzy — dokonuje się tak wolno lub przeciwnie — tak szybko, że nie dochodzi do rozpadu politycznej struktury państwa. Tylko w tych nielicznych przypadkach, gdy nowy rząd wyła-

nia się z chaosu wielowładzy, możemy mówić o dokonaniu się rewolucji.

Niemniej jednak, zgodnie z tą definicją, wiele wojen domowych i konfliktów sukcesyjnych może uchodzić za rewolucje — jeśli tylko po zniszczeniu politycznej struktury państwa następuje zmiana ekipy rządzącej. Tak właśnie przebiegają wojskowe zamachy stanu, będące następstwem pęknięć w strukturze władzy. Podobnie dzieje się w przypadku zwycięskich powstań, zbrojnych secesji i spisków niepodległościowych. Z tego punktu widzenia angielskie rewolucje lat 1640–1660 i 1687–1689 były prawdziwymi rewolucjami, natomiast przegrana Komuna Paryska 1871 roku, z braku trwałej zmiany władzy, na to miano nie zasługuje. Nie jest więc konieczne dokonanie się zasadniczych zmian w strukturze społecznej, aby definicja rewolucji była spełniona, chociaż ogólnie rzecz biorąc, im większe są wymuszone przez rewolucję zmiany w sferze władzy, tym głębszym transformacjom ulegają inne aspekty życia społecznego. Krótko mówiąc — nasza koncepcja rewolucji obejmuje szersze spektrum wydarzeń niż definicja wielkiej rewolucji, aczkolwiek nie tak szerokie, jak definicja wojny domowej, protestu, przejęcia władzy lub rebelii.

Jeśli dokonamy rozróżnienia między sytuacją rewolucyjną a przełomem rewolucyjnym, łatwiej nam będzie uchwycić relacje pomiędzy różnymi typami wydarzeń politycznych noszących znamiona rewolucji (rysunek 1.1 przedstawia schemat owych relacji). Wielka rewolucja z definicji pociąga za sobą zarówno rozpad politycznej struktury państwa (sytuacja rewolucyjna jest bardzo głęboka), jak i przejęcie władzy (następstwa rewolucji mają charakter przełomu). Natomiast wojna domowa ma wprawdzie głęboko rewolucyjny charakter, ale niekoniecznie prowadzi do rewolucyjnego wyniku, czyli do przejęcia władzy. Z kolei zawładnięcie całym państwem wiąże się ze zmianą rządu (z przełomem rewolucyjnym), ale u jego podstaw wcale nie musi leżeć zasadniczy rozpad struktur politycznych (sytuacja rewolucyjna). W każdym razie wszystkie te wydarzenia mają pewne cechy rewolucji, a różni je tylko kwestia zasięgu i kolejności wydarzeń: rewolty przeistaczać się mogą w wielkie rewolucje, a zamachy stanu — mogą prowadzić do przejęcia władzy.



Rysunek 1.1 Typy rewolucji w zależności od ich następstw i charakteru poprzedzających je sytuacji rewolucyjnych.

Szeroka definicja rewolucji niesie ze sobą pytanie empiryczne: dlaczego przejęcie siłą władzy w państwie daje tak zdumiewająco różnorodne następstwa — od głębokich przemian w życiu publicznym do przywrócenia *status quo ante*? Wydaje się, że powinniśmy przyjrzeć się bliżej zależnościom między składem i charakterem zwycięskiej koalicji, procesem rozpadu politycznej struktury państwa, a samym procesem rewolucyjnym.

Nowe rozumienie rewolucji

Na tym etapie naszych rozważań powinno być jasne, że aby zrozumieć, jak sytuacja rewolucyjna i przełom rewolucyjny łączą się w obrazie pełnej rewolucji, musimy je badać oddzielnie, niezależnie od siebie. Historia sytuacji rewolucyjnych uczy nas, że wiele konfliktów wewnętrznych wcale nie kończy się zasadniczymi zmianami u steru rządów. Studia nad przełomami rewolucyjnymi zmuszają nas do zastanowienia się, jak zmieniała się struktura i organizacja władzy. Dlatego też przedmiotem mojej książki jest prześle-

dzenie obu tych wątków, a następnie połączenie ich w jedną całość. Poprzednie opracowania tematu rewolucji kładły nacisk głównie na czynniki sprawcze przełomów rewolucyjnych. Ta książka kompensuje braki w naszej wiedzy o powstawaniu sytuacji rewolucyjnych i o procesach rewolucyjnych jako takich.

Spróbujemy w tych rozważaniach uniknąć jednego z ciężkich grzechów naszych poprzedników, a mianowicie teleologii. Historycy-specjaliści od siedemnastowiecznej Anglii, osiemnastowiecznej Francji i Rosji wieku XIX i początku XX ulegają często pokusie traktowania wymienionych okresów historycznych jako wstępu do wielkich rewolucji, które rzeczywiście rozegrały się w tych czasach. Wszystko, o czym piszą, ogniskuje się wokół znaczących dat — 1640, 1688, 1789, 1799, 1905 i 1917. W rezultacie wydarzenia poprzedzające te daty tracą swoje uwarunkowania, przyczyny i skutki zamieniają się miejscami, zapomina się o możliwości innego rozwoju wydarzeń, wcale nie prowadzącego do rewolucji. Uważny czytelnik także na kartach tej książki wykryje przykłady wyjaśniania przyczynowego *ex post* — ale w zasadzie staram się traktować historię jako ciąg pojawiających się i zanikających możliwości, jako proces selekcji, zdeterminowany wcześniejszymi wydarzeniami.

Sporo uwagi zamierzam poświęcić mechanizmom społecznym o stosunkowo niewielkim zasięgu i znaczeniu wyraźnie drugoplanowym w porównaniu z wielkimi procesami historycznymi — lecz tylko wtedy, gdy ich wyjaśnienie ułatwi nam sformułowanie jakichś uogólnień. Twierdzę na przykład, że uzależnienie formy opodatkowania od systemu ekonomicznego państwa (np. wprowadzenie wraz z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej nie znanej w gospodarce naturalnej akcyzy) wpływa nie tylko na wydajność systemu fiskalnego, ale i na rozmiary oporu społecznego wobec danego podatku oraz na charakter instytucji państwowych powołanych do jego ściągania. Z drugiej jednak strony nie zamierzam twierdzić, że jakiś rodzaj i poziom opodatkowania w każdym państwie i w każdej sytuacji społecznej doprowadzi do sytuacji rewolucyjnej. Najważniejszy jest tutaj mechanizm rodzenia się oporu społecznego w efekcie zarówno polityki podatkowej państwa, jak i jego sytuacji ekonomicznej. Czy opór ten stanie się pożywką dla sytuacji rewolucyjnej, za-

leży od innych, nie związanych z polityką fiskalną okoliczności, takich na przykład, jak istnienie lub brak poparcia z zewnątrz dla zbuntowanych podatników.

W toku dalszych wywodów nieraz zwracam uwagę na konsekwencje przyjęcia we wczesnym średniowieczu zasady dziedziczności tronu. W połączeniu ze skutkami międzynarodowej strategii matrymonialnej rodów królewskich, przyczyniało się to do trwałego osłabienia państwa, narażonego na kryzysy sukcesyjne. Ryzyko sytuacji rewolucyjnej pojawiało się już w momencie, gdy dziedzic korony (a jeszcze częściej — dziedziczka) był za młody albo niekompetentny, bądź kiedy dwa, albo i więcej rodów królewskich rościło sobie prawo do tronu. Nonsensem byłoby oczywiście twierdzić, że oddanie władzy w niekompetentne ręce jest koniecznym lub wystarczającym warunkiem do wywołania sytuacji rewolucyjnej w Europie naszych czasów; ba, gdyby tak było! Niemniej forma opodatkowania i zasady sukcesji do dziś mają wpływ na posunięcia władz w bardzo wielu krajach. Ale tylko w pewnych ograniczonych warunkach powodują one, bądź też powstrzymują, wybuch rewolucji. Prawidłowości historyczne objawiają się nie tyle powtarzalnością pewnych zdarzeń, struktur czy tendencji, ile istnieniem mechanizmów przyczynowych, będących wypadkową różnych, niezależnych od żadnych uwarunkowań okoliczności.

Nie, żebym uważał, że każde zjawisko czy wydarzenie historyczne jest jedynym w swoim rodzaju i że w związku z tym przyplwy i odpływy sytuacji rewolucyjnych oraz kształt ich następstw nie podlegają żadnym prawidłowościom. Przeciwnie, w następnych rozdziałach wielokrotnie i na różne sposoby pokazuję, jak forma opodatkowania, możliwość uzyskania obcego poparcia dla zbuntowanych, zasady sukcesji, bezradność monarchii wobec sporów dynastycznych oraz mnóstwo innych mechanizmów uruchamiało lub hamowało proces rewolucyjny. Mechanizmy te ulegały zróżnicowaniu wraz ze zmianami w gospodarce, w organizacji państw i sytuacji międzynarodowej w Europie. Prawidłowości historyczne istnieją. Są ukryte w działaniu owych mechanizmów.

Nie mam, niestety, złudzeń co do siły dowodów, którymi wsparłem swoje koncepcje. Wedle moich własnych zasad badawczych,

książka ta nie zawiera niczego ponad ilustrację jej głównych tez. Pracowałem na przemian w brytyjskich archiwach państwowych oraz w lokalnych, regionalnych i państwowych archiwach francuskich nad dokumentami z lat 1600–1980; mimo to jakoś moich wywodów zależy głównie od tego, czy dotarłem do wszystkich opracowań innych historyków, w co należy wątpić. Ponadto nie wszystkimi językami posługuję się równie biegle i nie rozporządzam całą literaturą historyczną na temat rewolucji europejskich na przestrzeni lat 1492–1992; na samą myśl o przeczytaniu tego wszystkiego w głowie się mać! Może pewnego dnia jakiś genialny uczony, znakomity zespół badawczy albo komputer zbierze wszelkie dostępne dane źródłowe i dokona ich syntezy. Zanim to jednak nastąpi, wszystko, co może uczynić samotny badacz, to albo ślęczeć nad małym wycinkiem problemu, albo zaryzykować jakąś prowizoryczną syntezę. Prawda jest taka, że przez większość mojego życia naukowego zajmowałem się tym pierwszym. W tej książce próbuję zmierzyć się z tym drugim.

W kwestii wyboru zdarzeń historycznych — wojen i rewolucji — będących przedmiotem moich rozważań, oparłem się na takich wzorcowych kompilacjach, jak *War in the modern Great Power System, 1495–1975* Jacka S. Levy'ego i *War in International Society* Evana Luarda, z uwzględnieniem informacji zaczerpniętych z historii poszczególnych narodów. Do sytuacji rewolucyjnych zaliczyłem także te ze znanych historiografii europejskiej wydarzeń, skutkiem których znaczna część kraju, region czy miasto jakiegoś państwa znalazły się pod rządami ugrupowania — lub ugrupowań — opozycyjnego w stosunku do władz centralnych. Gwoli uczciwości, choć świadom, że ułatwiam zadanie swoim krytykom, zestawilem chronologiczne tabele wydarzeń omawianych w kolejnych rozdziałach. Nie wątpię, że wiele istotnych wydarzeń pomiąłem, inne zaś błędnie sklasyfikowałem. Niewykluczone, że specjaliści w zakresie historii poszczególnych państw nie zechcą zaakceptować tych chronologicznych zestawień, tym samym kwestionując podstawowe tezy tej książki. Chciałbym ich jednak prosić, by wpięrow zastanowili się, czy błędy rzeczowe, popełnione w trakcie wyvodu, podważają zasadność moich wniosków i sens poczynionych w tej pracy rozróżnień. Jeśli wątpliwości co do wyników mojej pracy natchną kompe-

tentnych badaczy naukowym i polemicznym zapałem — mogą im tylko życzyć powodzenia. Moim celem nie było zamknięcie dyskusji na temat rewolucji europejskich, lecz jej zapoczątkowanie.

Jeśli z mojej książki wyłania się spójny obraz rewolucji europejskich w całej gamie ich odmian — a mam nadzieję, że udało mi się to osiągnąć — być może także badacze rewolucji w innych częściach świata zainteresują się przedstawionymi tutaj koncepcjami. Teoretycznie rzecz biorąc, rewolucje europejskie wywarły ogromny wpływ na kształtowanie się myśli rewolucyjnej na całym świecie; model rewolucji francuskiej czy bolszewickiej był powielany w Ameryce Łacińskiej i w Azji. Co więcej, skutkiem wiodącej pozycji państw europejskich, tutejsze rewolucje zaowocowały zmianami politycznymi daleko poza naszym kontynentem, jak to miało miejsce w przypadku powstania niewolników pod wodzą Toussainta l'Ouverture i jego sojuszników, którzy korzystając z doświadczeń rewolucji francuskiej, ustanowili wolną republikę czarnych na Haiti, uprzednio będącej kolonią francuską. Dzisiejsze odrodzenie europejskiej potęgi gospodarczej pozwala mieć pewność, że przeszłe, współczesne i przyszłe rewolucje w Europie znajdują naśladowców na innych kontynentach. W końcu forma państwa rozpowszechniona dziś na całym świecie ukształtowała się właśnie w Europie. Mamy powody przypuszczać, że zrozumienie zależności między rewolucją a kształtowaniem się formy państw europejskich pomoże nam lepiej zrozumieć istotę obecnych i przyszłych rewolucji poza Europą.

Tematyczny układ książki stanowi odbicie jej założeń teoretycznych. Tak więc zawiera ona przegląd społecznych i politycznych zmian w Europie minionych pięciu stuleci i ocenę ich wpływu na rodzenie się sytuacji rewolucyjnych (rozdział 2); wstępne porównanie sytuacji rewolucyjnych w Niderlandach, w krajach Półwyspu Iberyjskiego i Półwyspu Bałkańskiego po roku 1492 (rozdział 3), analizę rewolucji na Wyspach Brytyjskich, zwłaszcza w burzliwym wieku XVII (rozdział 4), we Francji, szczególnie między rokiem 1750 a 1850 (rozdział 5), i w Rosji, ze szczególnym uwzględnieniem wieku XX (rozdział 6). Rozdział 7 zawiera krótkie studium porównawcze rewolucji europejskich oraz końcowe refleksje autora. W środkowych rozdziałach książki najwięcej uwagi poświęci-

tem okresie wyjątkowego nasilenia zmagania rewolucyjnych, a były to: w Niderlandach lata 1550–1650, na Wyspach Brytyjskich — cały wiek XVII, we Francji — lata 1750–1850 i w Rosji — 1900–1992. W zakończeniu podjąłem próbę opisanie rewolucji wschodnioeuropejskich roku 1989 i umiejscowienia ich w kontekście pięciuset lat ruchów rewolucyjnych w Europie.

2

Przeobrażenia Europy

Zmiany po roku 1492

Cofnijmy się w naszych dociekaniach pięćset lat wstecz, do roku 1492. Wyboru tej daty, jako punktu wyjściowego, dokonałem arbitralnie, ale nie bez powodu. Koniec wieku XV był przełomowym momentem w życiu gospodarczym i społecznym Europy. Odkrycia Kolumba zapoczątkowały proces wchodzenia Ameryki w orbitę wpływów europejskich. Wkrótce Hiszpanie przystąpili do eksperymentu karaibskiego, zakładając plantacje roślin tropikalnych, szczególnie trzciny cukrowej, w czym wraz ze swymi sąsiadami Portugalczycami mieli wcześniejsze doświadczenia na bliżej położonych Wyspach Kanaryjskich. Do ciężkich prac polowych kupowali czarnych niewolników z Afryki. Rozpoczęła się też intensywna wymiana międzykontynentalna w dziedzinie fauny i flory. Mleczko, konie i zarazki odry rozprzestrzeniły się po całej Ameryce. Amerykańskiej przygodzie w XV wieku Europa zawdzięcza nie tylko coca-colę, tango i jazz, ale i kukurydzę, ziemniaki, tytoń i najprawdopodobniej syfilis.

Sięganie po włości w obu Amerykach było wyrazem zabiegania Europy o miano gospodarczego centrum świata. Do wieku XIV Europa leżała na północno-zachodnich peryferiach sięgającego Pacyfiku systemu ekonomicznego, którego centrum stanowiły oprowadzone przez Mongołów terytoria Azji Środkowej. Wcześniej na wybrzeżach Morza Śródziemnego i Czarnego powstawały i upadały im-